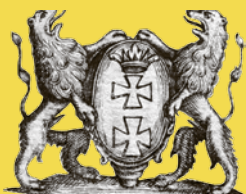


Sopocka kolekcja
Ludwika Klimka



► Str. 8

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE
z Energią

► Str. 11-12



► GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 382 | 06.03.2015 r.

Skompromitował się
slogan, iż tylko władza wie
najlepiej co jest dobre dla
społeczeństwa

Z Krzysztofem Doślą, przewodniczącym
Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „S”
rozmawia Artur S. Górski

► Str. 3

Najpierw laudacja, potem
likwidacja

Obecna dyrektor Pałacu Młodzieży Maria Pawłowska
jeszcze w minionym roku uhonorowana została
nagrodą Prezydenta Miasta Gdańska z okazji
Dnia Nauczyciela. Jeszcze wówczas była osobą,
której wybite osiągnięcia w pracy z młodzieżą
stawiano za wzór. Co stało się, że po kilku miesiącach,
prowadzona przez nią placówka znalazła się
na pierwszym miejscu wśród restrukturyzowanych
(czyt. likwidowanych) przez miasto?

► Str. 4

Pełna oferta pomorskich
deweloperów

W ERGO Arena odbyła się pierwsza edycja targów
Nowy Dom Nowe Mieszkanie. Imprezę zorganizowaną
przez Murator EXPO w ciągu dni odwiedziły
tysiące osób szukających mieszkania.

► Str. 6

Hokeistki Stoczniewca zagrają
o złote medale!

Historyczny sukces odniosły hokeistki Stoczniewca.
Podopieczne Henryka Zabrockiego po raz drugi
pokonały Naprzód Janów i zagrają o mistrzostwo Polski.
Gdańszczanki w drugim meczu półfinałowym
Polskiej Ligi Hokeja Kobiet pokonały janowianki
9:3 (4:0, 3:2, 2:1). W sobotę w Oświęcimiu
pierwszy mecz finałowy z Unią.

► Str. 10

Marszałek grzebie gdyńską kardiologię



Marszałek Struk zamknął drzwi przed opinią publiczną. W Gdyńskim Centrum Onkologii we wtorek, 3 marca, odbyło się, decyzją marszałka zamknięte dla prasy, spotkanie w sprawie przeniesienia oddziału kardiologicznego ze Szpitala Morskiego im. PCK w Redłowie do szpitala im. św. Wincentego a Paulo. Po spotkaniu wiadomo, że przeniesienie jest pewne, ale nie znane są ramy czasowe przenosin.

► Str. 3

F(ig)raszka

*Komorowski byłby rad
Rządzić znowu przez 5 lat
Z wizerunkiem ojca brata
Choć to szlachcic i sarmata
Słodko chrapał, aż tu ...bum
Kandydatów wokół tłum
Duda, Korwin i Ogórek
Gwarantują drugą turę
Czuć na plecach zimny pot
Trzeba zrobić dobry spot
Trzeba pokryć do pioruna
Wszystkie wpadki, w tym Szoguna
Komorowski się rozprasza
Taka ładna Magda nasza!*

Liczb

40 mln zł

wartość umowy reklamowej spółki
Lotos z PZPN

130 zł

ulga podatkowa za 1 litr oddanej
honorowo krwi

4

tylko wojewódzkich przychodzi
specjalistycznych zamknął zarząd
PO-PSL woj. pomorskiego

Cytat tygodnia

*- Wybieramy to, co
jest dobre (...) jest to
atrakcyjny projekt dla
firmy (...) wzmocni to
markę firmy i będzie jej
siłą na arenie krajowej,
co dla Pomorza jest
odpowiednią wartością
(...) to nie jest ruch
przeciwko Pomorzu, a dla
niego"*
*- Paweł
OLECHNOWICZ,
prezes Grupy Lotos,
nowomową korporacyjną
o rezygnacji ze
sponsorowania gdańskiej
Lechii na rzecz kadry
Polski.
("Rozmowa kontrolowana"
- Radio Gdańsk)*

Andrzej Duda złożył kwiaty na grobach "Żołnierzy Wyklętych"

W niedzielę, 1 marca, w Gdańsku przebywał Andrzej Duda, kandydat PiS na prezydenta. Wizytę w Gdańsku rozpoczął od złożenia kwiatów na symbolicznych grobach Danuty Siedzikówny "Inki" oraz Feliksa Selmanowicza "Zagończyka" na Cmentarzu Garnizonowym.

bohaterstwa i oddania ojczyźnie, które muszą być wydobywane z zaciemnionych kart historii - wyznał kandydat PiS.

Kandydat PiS zauważył, że oprócz określenia "Żołnierze Wyklęci" Niezłomni" funkcjonuje również określenie "Żołnierze Niezłomni". Pierwsze określenie pokazuje, jak żołnierze ci „zostali potraktowani przez komunistyczną Polskę”, natomiast drugie określenie odnosi się do postawy wspomnianych żołnierzy i tego, jakie „świadełstwo dali oni swoim życiem i bardzo często śmiercią”.

– Wierzę głęboko, że w niedługim czasie w Polsce uda się zbudować muzeum Żołnierzy Wyklętych i wierzę w to głęboko



- Musimy odtworzyć pamięć o "Żołnierzach Wyklętych", bohaterach przez lata zapomnianych - powiedział Andrzej Duda na Cmentarzu Garnizonowym. Kandydat PiS na prezydenta złożył kwiaty na symbolicznych grobach Danuty Siedzikówny "Inki" oraz Feliksa Selmanowicza "Zagończyka", rozstrzelanych w gdańskim więzieniu. - Ci ludzie walczyli i umierali z modlitwą na ustach. Zostawili nam niezwykły testament. Nigdy się nie poddali, a więc ich walka o wolną Polskę i wartości chrześcijańskie trwa, mówiono podczas modlitwy za zamordowanych. To jest element naszego narodowego ducha, to przykłady

ko, że ci bohaterowie będą mieli w Warszawie panteon swojej pamięci - stwierdził Duda.

Kandydat PiS podziękował zespołowi prof. Krzysztofa Szwa-gry i wszystkim wolontariuszom, którzy biorą udział w poszukiwaniach ukrytych przez władze PRL miejsc pochówku Niezłomnych. Andrzej Duda podziękował również kibicom Lechii.

**TŁ
fot. Tomasz Łunkiewicz**



Fakty i Pogłoski

► Kwiatek do kożucha

Pani Magdalena Ogórek pojechała do Madrytu na spotkanie z europejskimi socjalistami. Był tam również Leszek Miller jako szef partii lewicowej należącej do międzynarodówki socjalistycznej. Oboje byli u swoich przyjaciół i z zainteresowaniem mediów był to fakt gorzki do przełknięcia. Stąd próby zdyskredytowania tego wydarzenia, no i zazdrość, że ich faworyt nie wpadł na podobny pomysł i w ogóle jakby był nieobecny na europejskich salonach.

► Kandydaci lewicy

Pewnie Janusz Palikot trochę się zdziwił, że został

przez media okrzyknięty lewicowcem z krwi i kości. Nie przeszkadza ani to, że poparł PO w wydłużeniu wieku emerytalnego, w tym dla kobiet dosyć znacznie, ani szmal jakim dysponuje, ani partyjni rodowód. Co tam, Piłsudski też był socjalistą, zresztą nie tylko on.

Często teraz pokazuje się wizerunek 4 (słownie czterech) kandydatów deklarujących lewicowe poglądy. Za to na prawej stronie jest, co oczywiste, tylko Bronisław Komorowski. Przebąkuje się, że nawet pan A. Duda jest lewicowy.

Szkoła Jacka Kurskiego - ciemny naród to kupi. Może jednak nie taki ciemny?

► Jak wybrnąć z twarzą?

Radni Miasta Gdańska w obliczu możliwości obniżenia poparcia dla PO w tegorocznych wyborach wymusili na władzach wycofanie się z zapowiedzi zmian w oświacie. Przyjęto dla celów propagandowych, że będą mówić, że proponowane zmiany były dobre tylko nieudolnie je wprowadzono, bez należytych konsultacji społecznych. Z jednej strony nieznajomość prawa, bo uchwały rady miały być intencyjne, a okresem na konsultacje są miesiące: marzec, kwiecień i maj. Z drugiej próba zamazania rzeczy: proponowane zmiany są w większości złe. Do tego dochodzi demonstracja siły władzy Pana Prezydenta i kompletny brak poczucia

służebności władzy publicznej dla społeczności lokalnej.

► Durczok w oku

Prominentny dziennikarz TVN piętnujący surowo wynaturzenia w życiu publicznym, dostrzegający każde żdźbło w oku bliźniego nie dostrzegł belki we własnym. Gdy telewizor Szkoła Kontaktowego zwrócił uwagę redaktorom, że wytykając błędy innych, w sprawie kolegi nabrali wody w usta, pan Ziemiński poniekąd słusznie zauważył, że toczy się postępowanie i nie należy pochopnie oceniać.

Święte słowa i gdyby nie ta panów przywara, to Fakty byłyby faktami a nie tendencyjną propagandą.

Franciszek Potulski

Personalia

✓ Poczet gdańskich wiodarzy - od sołtysa **Hermanna Sappiensa** do prezydenta **Pawła Adamowicza** - wydała z okazji 25-lecia samorządu Oficyna Gdańska. Z okazji wydania pracy prof. **Beaty Możejko** doszło do spotkania aktualnego i byłych zwierzchników gdańskiej administracji, którzy wspólnie składali podpisy na pierwszych egzemplarzach książki. Pojawili się m.in. **Andrzej Kaznowski** - prezydent, który w l.70 podpisał umowę o współpracy partnerskiej Gdańska i Bremy i **Jerzy Młynarczyk** - prezydent przełomu lat 70. i 80., kiedy Gdańsk wzmocnił się przemysłowo i eksplodował społecznie. Z końca lat 80. pojawił się **Jerzy Pasiński**, a z początków l. 90 **Jacek Starościak**. Podpis złożył także **Franciszek Jamroz**, prezydent kontrowersyjny, który oddał władzę nad gdańskim wodociągiem francuskiemu udziałowcom. Był też **Tomasz Posadzki**, prezydent, który rządził Gdańskiem bez zasilania z UE, a mimo to wybudował oczyszczalnię Wschód i zmodernizował za kredyt z banku światowego gdańskie ciepłociągi. Dorobek jego następcy, P. Adamowicza, jest powszechnie znany.

✓ Gdańsk ma nową radę oświatową. Wiadomo, że jej przewodniczącą będzie tym razem b. minister edukacji, posłanka PO, koleżanka partyjna prezydenta - **Katarzyna Hall**, która wymieni na tej funkcji innego byłego ministra, też polityka PO, **Edmunda Witbrodta**. Do rady wejdzie też **Piotr Kowalcuk**, obecny zastępca prezydenta, który przygotował likwidację Pałacu Młodzieży, a także **Grzegorz Szczuka**, zastępca dyrektora wydziału, który likwidację Pałacu serdecznie promował. W składzie ramowym zagwarantowano wiele miejsc przedstawicielom prywatnych operatorów szkolnych i... dwóm związkowcom - z ZNP i "S".

✓ Ozdobą pomorskiej debaty pielęgniarzek z władzami regionu, zarządami szpitali, które są spółkami prawa handlowego, przedstawicielami NFZ było wystąpienie posłanki PO, b. wiceszefowej pomorskiego NFZ, wcześniej urzędniczki bankowej, **Krystyny Kłosiń** w sprawie form zatrudnienia. Wg aktywistki PO, korzystanie przez pielęgniarki ze swobody działalności gospodarczej i zakładanie jednoosobowych firm pielęgniarstwach do wynajęcia w szpitalu, to przywilej wolności osobistej, a nie obchodzenie umów o pracę. Pielęgniarki mądrości tej nie doceniły i działaczkę PO elegancko wybuchwały. Na deser - lektura oświadczenia majątkowego posłanki. Już będąc w sejmie musiała ujawnić, że z NFZ dostała nagrodę w wysokości ponad 10 tys. zł, a trzy lata w parlamencie pozwoliły zwiększyć oszczędności ze 120 tys. zł do 250 tys. zł. Jak to zrobić pracując 12 godzin w szpitalu, polityk PO nie obwieściła pielęgniarce. ✓ Lista polskich milionerów tygodnika Forbes nie jest szczególnie łaskawa dla Pomorza. W pierwszej setce jest tylko kilku przedsiębiorców. Najwyżej z majątkiem wartości ok. 590 mln zł umieszczono twórcę "Druteksu", **Leszka Gierszewskiego**, który w biznesie idzie swoją drogą od połowy l. 80, kiedy w warunkach rzemieślniczych rozpoczął produkcję siatki ogrodzeniowej. Na liście są m.in. właściciele "Oceanica" **Dorota Szwałowska-Soszyńska** i **Wojciech Soszyński**, twórcy Invest Komfortu i Porty - **Mieczysław Ciomek** i **Jacek Sarnowski**, producent kosmetyków **Zenon Ziaja** i **Jerzy Gajewski**, prezes i właściciel NDI, który za rządów SLD i wiceministra **Jana Ryszarda Kurylewicz** wybudował i uruchomił autostradę A 1, zapewniając przedsięwzięciu finansowe perpetum mobile gwarantowane przez rząd polski.

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz
tomasz.lunkiewicz@wybrzeze24.pl

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Marszałek grzebie gdyńską kardiologię

Marszałek Struk zamknął drzwi przed opinią publiczną. W Gdyńskim Centrum Onkologii we wtorek, 3 marca, odbyło się, decyzją marszałka zamknięte dla prasy, spotkanie w sprawie przeniesienia oddziału kardiologicznego ze Szpitala Morskiego im. PCK w Redłowie do szpitala im. św. Wincentego a Paulo. Po spotkaniu wiadomo, że przeniesienie jest pewne, ale nie znane są ramy czasowe przenosin.

Przez ponad 2 godziny w Gdyńskim Centrum Onkologii trwało spotkanie marszałka Mieczysława Struka z dyrektorem Szpitala Morskiego im. PCK, lekarzami, przedstawicielami samorządu Sopotu i Gdyni oraz przedstawicielami pacjentów w sprawie przeniesienia oddziału kardiologicznego ze Szpitala Morskiego im. PCK do szpitala im. św. Wincentego a Paulo. Jak zdradzili wychodzący momentami było gorąco.

- Z mojego punktu widzenia było to bardzo emocjonalne spotkanie - wyznał doktor Michał Szpajer, ordynator

oddziału kardiologii Szpitala Morskiego im. PCK. - To wynika z wagi jaką jest dla mnie sytuacja placówki, którą kieruje. Cieszę się, że pan marszałek użył słowa, że musimy to jeszcze raz przeanalizować. To nie oznacza być może zmiany koncepcji, która w tej chwili ma być forsowana, ale przystosowanie jej w sposób przemyślany i wielokierunkowy do realizacji w takim trybie, aby uratować wszystkie te możliwe potencjały, które w oddziale kardiologii i przychodni przy szpitalnej kardiologicznej w Redłowie przez lata powsta-

wały. Nie chcę powiedzieć, że to jest rozczarowanie. To na pewno jest zmęczenie, bo żyje w dużym napięciu od kilku tygodni. Odpowiadam za mój zespół. Odpowiadam

pewnym sensie przerasta.

- Jako pacjenci, mieszkańcy Gdyni, uczestnicy wielu akcji społecznych dla tego szpitala od wielu lat, a szczególnie dla oddziału kardiologii

wrażenie się potęgowało. W sumie widać, że tak naprawdę wszystko jest w rękach i głowie pana marszałka. Nie ma całłościowego planu tej restrukturyzacji. Padają tyl-

i właściwy moment do tego przenoszenia. Być może będzie etapowe. Tak to odebrałem. I to jest nadzieja. Potrzebny jest człowiek o naprawdę szerokich horyzontach, żeby ogarnął sprawy, na które jako zarządzający tymi sprawami nie musi się znać, ale musi umieć ważyć racje i wiedzieć, że zawsze pacjent jest na pierwszym miejscu, a nie liczby i pieniądze. Bo pieniądze nie są takim problemem. Problemem jest bezpieczeństwo i zagrożenie życia i zdrowia mieszkańców.

Według pierwszych informacji przeniesienie oddziału kardiologii miało nastąpić 15 marca. Marszałek Mieczysław Struk przyznał, że trzeba dokładnie policzyć koszty takich przenosin i przygotować konkretny harmonogram czasowy i takie prace muszą zostać wykonane w ciągu kilku-kilkunastu dni. Odnosnie daty przenosin oddziału kardiologii marszałek nie chciał podać żadnego terminu.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz
Łunkiewicz**



również za Stowarzyszenie "Serca-sercom", za materialny potencjał oddziału, który Stowarzyszenie również współtworzyło. Odpowiadam również prawnie. Ten okres przejściowy, który nastąpi, mnie przeraża, może nawet w

przed dzisiejszym spotkaniem mieliśmy nadzieję na zatrzymanie tego szaleństwa jakie się wytworzyło - powiedział Sławomir Kitowski, zastępca przewodniczącego Rady Sponsorów szpitala w Redłowie. - Na początku to

ko liczby, na które nie ma dla nas wystarczającej dokumentacji w innym znaczeniu. Pan marszałek potwierdził, że trzeba tę sprawę szerzej rozpatrzyć, przedstawić plan całłościowy, przedstawić logistykę, przedstawić terminy

Skompromitował się slogan, iż tylko władza wie najlepiej co jest dobre dla społeczeństwa

Z Krzysztofem Dołą, przewodniczącym Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „S” rozmawia Artur S. Górski

- Z początkiem roku nastąpiła fuzja Szpitala Świętego Wincentego a Paulo Sp. z o.o. i Szpitala Morskiego imienia PCK Sp. z o.o. w Gdyni. Utworzenie jednej spółki wywołało sprzeciw społeczny. Pacjenci obawiają się m.in. o opiekę kardiologiczną i inne oddziały szpitalne. Czy koalicja PO-PSL ma receptę na ochronę zdrowia w regionie pomorskim?

- Od początku procesu przekształceń komercjalizacyjnych w pomorskiej ochronie zdrowia nasz Związek stał na stanowisku, iż nie jest to rozwiązanie dobrze służące społeczności Wybrzeża. Nie prowadzi bowiem do realizacji podstawowych zadań stojących przed służbą zdrowia. Uważaliśmy i uważamy, że ogląd służby zdrowia poprzez pryzmat wyłącznie pozycji księgowych jest błędem, gdyż uprzedmiotawia pacjenta sprowadzając go do pozycji statystycznie - księgowej. Nie służy też pracownikom służby zdrowia wciskając ich na pozycje rachunków zysków i strat.

- Te przekształcenia komercjalizacyjne na majątku publicznym w opiece zdrowotnej trwają jednak od kilku lat...

- Przy każdej próbie przekształcenia w spółkę placówki szpitalnej argumentowaliśmy, że nie będzie to miało pozytywnego wpływu na jakość opieki zdrowotnej. To nie jest metoda. Owe szukanie rozwiązań w redukcji personelu służby zdrowia, obciążaniu pozostałych pracowników kolejnymi zadaniami, w tworzeniu jednoosobowych podmiotów gospodarczych, przesuwania oddziałów budzi niepokój. Podobnie jak nie jest dobrą metodą zlecanie wykonania medycznych zadań na zewnątrz, gdyż takie działanie powoduje pogarszanie się kondycji szpitali i jakości usług medycznych.

- I tak w naszej rozmowie pojawił się termin „usługa”. Liberalizm w opiece zdrowotnej odniósł sukces?

- Przy całej rezerwie jaką mam do duetu PO-PSL to - przyznam - jestem zaskoczony brakiem u samorządowców i polityków tej koalicji rzeczowego pomysłu na funkcjonowanie szpitali w województwie pomorskim. Jedynym sposobem jest przekształcanie w spółki prawa handlowego by następnie likwidować oddziały szpitalne, czy przenosić je do

innego szpitala. Taki zabieg przypomina mieszanie herbaty i naiwne oczekiwanie, że od poruszania łyżeczką stanie się ona słodsza. Takie zabawy władzy niepokoją. W istotny sposób naruszają one poczucie bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców.



Tym razem przedmiotem tych zabiegów jest ćwierćmilionowe miasto, Gdynia. Pacjenci obawiają się o opiekę kardiologiczną. Ma być ona skomasywana w budynku szpitala św. Wincentego a Paulo przy placu Kaszubskim. Dlaczego? Będzie to jedyny oddział kardiologiczny dla mieszkańców Gdyni i Sopotu. Z gdyń-

skich placówek korzystają też niejednokrotnie mieszkańcy Rumi i Redy, a nawet Kartuz. Jest to 300 tysięcy mieszkańców Pomorza, potencjalnych pacjentów.

- Może ta władza wie co robi, dysponuje pełnymi danymi, o które dopiero dobija się

śmy uwagę w korespondencji do Urzędu Marszałkowskiego i podczas spotkań z samorządem województwa, że w służbie zdrowia nie jest najważniejszy rachunek ekonomiczny, ale cel jaki ta służba realizuje. Obyśmy tego celu, czyli pomocy człowie-

zuje się, że są pielęgniarki pracujące 300 godzin w miesiącu. O ile one są. Bo i średniego personelu medycznego ubywa. Profesjonalnie przygotowane do zawodu siostry znajdują zatrudnienie za granicą. Takie są skutki zaniedbań w systemie opieki zdrowotnej i niechęci władzy do prowadzenia dialogu.

- NSZZ „Solidarność” będzie kontynuował akcje protestacyjne, które mają wymusić na władzy przystąpienie do dialogu także mającego za temat kondycję opieki zdrowotnej i sposoby jej ratowania?

- W najbliższy poniedziałek 9 marca zawitamy do biur poselskich z naszymi postulatami. Przekażemy posłom nasze stanowisko i poinformujemy tych, którzy nie zdołali się z nim zapoznać. Oczekujemy od „wybrańców narodu” merytorycznej dyskusji, a nie „maszynki do głosowania”. Do takiej dyskusji jesteśmy przygotowani. Po 15 marca zbierze się sztab protestacyjny Związku. Kolejne kroki będą bardziej radykalne niż akcja ulotkowa i odwiedzanie biur poselskich. Chcemy debaty i negocjacji, ale jesteśmy przygotowani także do innych form protestu. Celem jest odbudowa dialogu społecznego. Uczciwego i rzetelnego. Jeżeli nie z tym rządem, to z następnym.

opozycja?

- To nie powód, że podejmujemy się arbitralne decyzje, nie konsultując tego z lokalnymi społecznościami, z kimkolwiek. Historia dowiodła, że w naszej ojczyźnie skompromitował się slogan mówiący, iż tylko władza wie najlepiej co jest dobre dla społeczeństwa. Wielokrotnie zwracali-

kowi choremu, w imię ideologii nie zagubili.

- Coś się jednak w służbie zdrowia zmieniło?

- Patrząc na statystyki medyczne w naszym regionie widzimy, że od lat w sposób istotny jedno się zmieniło. To średnia wieku personelu medycznego, który z poświęceniem wykonuje pracę. Oka-

Najpierw laudacja, potem likwidacja

Obecna dyrektor Pałacu Młodzieży Maria Pawłowska jeszcze w minionym roku uhonorowana została nagrodą Prezydenta Miasta Gdańska z okazji Dnia Nauczyciela. Jeszcze wówczas była osobą, której wybite osiągnięcia w pracy z młodzieżą stawiano za wzór. Co stało się, że po kilku miesiącach, prowadzona przez nią placówka znalazła się na pierwszym miejscu wśród restrukturyzowanych (czyt. likwidowanych) przez miasto?

Uzasadnienie nagrody dla dyr. Marii Pawłowskiej liczy sobie kilka stron. Obszernie wynotowano w nim zasługi dyrektora dla Pałacu Młodzieży. Podkreślano m.in. sprawnie zorganizowane uroczystości rocznicowe, 35-lecia PM. „W roku szkolnym 2013/2014 była organizatorem obchodów 35-lecia Pałacu Młodzieży w Gdańsku, którego finałem był autorski spektakl i wystawa plastyczna „Żywioły” zaprezentowane 22.11.2013r. w Operze Bałtyckiej. Po raz pierwszy w historii miasta Gdańska na scenie wystąpiło blisko 300 dzieci i młodzieży – uczestników zajęć wokalnych, tanecznych, instrumentalnych, wokalo-instrumentalnych, sportowych i teatralnych Pałacu Młodzieży; a w foyer Opery Bałtyckiej młodzi plastycy – uczestnicy zajęć Pałacu Młodzieży – przygotowali wystawę” można przeczytać w piśmie datowanym zaledwie w październiku. Wymieniano jej zasługi w pracy z tzw. „trudną młodzieżą”. Jako zasługę pani dyrektor wymieniono także np. działalność na rzecz wzrostu świadomości lokalnej swoich podopiecznych „W swojej pracy pani Maria Pawłowska duży nacisk kładzie na wdrażanie dzieci i młodzieży do zainteresowania się sprawami lokalnymi, środowiskowymi, kształtowania u nich potrzeb komunikowania się i współpracy z władzami dzielnicy/miasta. Rozbudza w młodych gdańszczanach potrzebę identyfikacji ze swoim miastem, skłania ich do refleksji nad przyszłością zarówno swoją, jak i najbliższego otoczenia. Celem tych działań jest rozbudzenie w młodych ludziach współodpowiedzialności za swoją dzielnicę i miasto”. Najprawdopodobniej też ta właśnie współodpowiedzialność za miasto została wśród podopiecznych dyr. Pawłowskiej zaszczerpiona bardzo dobrze. Jak wspominali w rozmowie z nami m.in. opozycyjny radny Piotr Gierszewski czy szef nauczycielskiej Solidarności w regionie gdańskim, Wojciech Książek, takiej mobilizacji społeczności wokół jednej restrukturyzowanej placówki oświatowej nie było jeszcze w Gdańsku nigdy.

Teraz nagle dyr. Pawłowska popadła w niełaskę, wymaga się od niej zmiany w strukturze zajęć Pałacu, mówi o konieczności zmian zatrudnienia, mimo, że: „Pani Maria Pawłowska podnosi swoje kompetencje i kwalifikacje zawodowe. Jest wykwalifikowanym nauczycielem języka rosyjskiego – dyplom magistra filologii rosyjskiej Uniwersytetu Gdańskiego, posiada pełne kwalifikacje w zakresie terapii pedagogicznej”.

Zapytaliśmy skąd taki nagły zwrot w ocenie szefowej Pałacu Młodzieży, zwłaszcza, że o nagrodę występował dzisiejszy zastępca prezydenta odpowiedzialny m.in. za politykę oświatową – Piotr Kowalczyk. Niestety do tej pory nie otrzymaliśmy

oficjalnej odpowiedzi z Urzędu Miasta.

Swoją pogląd na te sprawy mają osoby związane w różnym stopniu z systemem edukacji w Polsce. Wojciech Książek, dziś szef nauczycielskiej Solidarności w regionie gdańskim a niegdyś wiceminister szkolnictwa jest zaszokowany brakiem spójności w polityce oświatowej władz. – To nie jest pierwsza tego typu sytuacja, takie rzeczy dzieją się niekiedy przy wyborze władz szkół na nową kadencję. Najpierw wszystko



jest w porządku, kandydat jest chwalony, dostaje nawet nagrody a później jest krytykowany. Ubolewam, że szkoły stały się miejscem tego typu gier, które odwracają uwagę od rzeczy najważniejszej, od edukacji młodego pokolenia. Doprawdy ciężko jest wymagać od nauczycieli, wychowawców, którzy najpierw otrzymują takie ciosy, którzy są w ten sposób traktowani aby mogli się w należyty sposób za chwile skupić na nauczaniu i wychowywaniu – powiedział nam **Wojciech Książek**. Podkreślił, że trudno przejść do porządku dziennego nad faktem, że takie skrajne opinie wobec nauczycieli wygłaszają osoby, które wcześniej były inicjatorami przyznawania nagród – Przecież nominację dla dyr. Pawłowskiej podpisywał ówczesny szef wydziału edukacji w magistracie a obecny zastępca prezydenta Gdańska.

- Taką dwoistość sądów, prawdziwą politykę wobec oświaty widzieliśmy już wcześniej. Nie daliśmy się zwieść akademikom, kwiatom, uśmiechom na Dzień Edukacji Narodowej. To nie było dla nas radosne święto – przypomina Wojciech Książek. Szef nauczycielskiej „S” w Gdańsku dodaje jednak, że to co stało się do tej pory z Pałacem Młodzieży – to odłożenie na rok ostatecznej decyzji, to może jest sygnał, że ktoś poszedł po rozum do głowy. Oczywiście zdaje sobie sprawę, że po drodze są wybory i to może być przyczyna, ale chciałbym wierzyć, że to początek refleksji, że to początek liczenia się z głosem społeczeństwa – dodał były wiceminister oświaty.

Piotr Gierszewski, opozycyjny radny wskazuje, że to nie pierwszy tego typu przykład, już wcześniej dochodziło do przypadków, że osoby nagradzane z za wybitne osiągnięcia nagle były odwoływane ze stanowisk – Wynika to z kompletnego braku polityki oświatowej w naszym mieście. Proszę zauważyć,

że w Gdańsku nie ma już nawet Wydziału Edukacji w Urzędzie Miejskim, to ewenement na skalę ogólnopolską, takie „wygumkowywanie” oświaty. Przeciętny obywatel, nawet nie wie gdzie może zgłosić się z uwagami dotyczącymi funkcjonowania szkół – powiedział nam **Piotr Gierszewski**. Dodał, że niespójna polityka oświatowa skutkuje chaosem w organizacji oświaty, brakuje choćby przejrzystych kryteriów w ocenie dyrektorów placówek. – Ponadto ci dyrektorzy, ci liderzy oświa-

ty dostają śmiesznie niski dodatek motywacyjny w wysokości 100 złotych brutto, do czego on ich może zmotywować – zauważył radny z Komisji Edukacji a jednocześnie pedagog z prawie 30-letnim stażem. Przytoczył też przykład, że najpierw remontuje się budynki szkolne za kilkaset tysięcy złotych, by później oddawać je za przysłowiową złotówkę.

Z kolei Franciszek Potulski, były Sekretarz Stanu w MENiS również zastanawia się nad tak diametralnie różnym zachowaniem władz miasta. – Sam chciałbym wiedzieć o co chodzi w całej sprawie Pałacu Młodzieży. Naprawdę nietrudno oprzeć się wrażeniu, że sprawdza się w tym przypadku ludowe porzekadło, że jak nie wiadomo o co chodzi to chodzi o pieniądze a przecież Pałac Młodzieży położony jest w niezwykle atrakcyjnym miejscu – powiedział nam **Franciszek Potulski**. On również wskazuje na niekonsekwencję miasta w sprawach oświatowych. – Jednym z zarzutów, które słyhać przeciwko Pałacowi Młodzieży jest to, że jest on dostępny tylko dla dzieci zamożnych rodziców. Z tym ciężko się zgodzić. Zauważyliśmy jednak, że miasto z drugiej strony przekształca przedszkola publiczne w niepubliczne, jest ich coraz więcej, a koszty utrzymania w nich dzieci są dla rodziców o wiele większe, to w tym przypadku można mówić o placówce tylko dla dzieci z zamożnych rodzin – zaznaczył Franciszek Potulski.

Sprawę restrukturyzacji gdańskiej sieci szkół usiłuje się teraz wyciszyć, wiadomo zbliżają się wybory. Jednak coraz więcej przesłanek mówi o tym, że władzy, która zbudowała stadionowe i muzealne pomniki najwyraźniej zabrakło wyobraźni by budować – w sensie dosłownym i w przenośni - szkoły.

Jerzy Domski

Konkurs Adamowicza wyjaśni prokurator

Prokuratura Okręgowa w Koszalinie wszczęła śledztwo w sprawie nieprawidłowości w ogłoszonym 31 października 2014 roku przez Prezydenta Miasta Gdańska konkursie na prowadzenie sekretariatu Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. Usługa warta prawie 700 tys. zł trafiło do stowarzyszenia Gdański Obszar Metropolitalny, którego prezesem jest... Paweł Adamowicz, prezydent Gdańska.

Zdaniem Andrzeja Jaworskiego, posła PiS było to nadużycie urzędu, faworyzowanie GOM i niegospodarność, a sam kon-

kurs został tak przygotowany by wygrała go tylko jedna organizacja. Dotację trzeba było wykorzystać do końca 2014 roku więc w niecały miesiąc GOM musiałby przeprowadzić projekt. Gdański Obszar Metropolitalny to stowarzyszenie samorządowe mające na celu „zacieśnienie współpracy i doprowadzenie do harmonijnego rozwoju całego obszaru metropolitalnego wokół Gdańska”. Gdański wóldarz tłumaczył, że konkursu wcześniej przeprowadzić nie mogły, bo długo trwały uzgodnienia z ministerstwem dotyczące dofinansowania.

Tymczasem parlamentarzysta PiS złożył zawiadomienie do Prokuratora Generalnego by ten zajął się sprawą konkursu wartego blisko 700 tys. zł. z ministerialnej dotacji.

Przypomnijmy, że w październiku ub.r. prezydent Gdańska Paweł Adamowicz ogłosił konkurs na prowadzenie sekretariatu Zintegrowanych Instytucji Terytorialnych ZIT. Zadaniem ZIT jest „zwiększenie wpływu miast i powiązanych z nimi obszarów funkcjonalnych na sposób realizacji działań wspieranych w ramach polityki spójności”, czyli współdecydowanie, jakie

przedsięwzięcia będą finansowane z funduszy unijnych. Oferta GOM otrzymała 39 ze 100 punktów. Na koszty nowego biura przeznaczono blisko 700 tys. złotych. Pieniądze w całości pochodzą z funduszy europejskich. Po medialnej wrzawie Ministerstwu Infrastruktury i Rozwoju również nabrało wątpliwości co do formy przetargu. Na dodatek okazało się, że ZIT nie ma osobowości prawnej.

Śledztwo koszalińskiej prokuratury prowadzone jest z art. 231 kodeksu karnego mówiącego, iż funkcjonariusz publiczny, który, przekraczając swoje uprawnienia lub nie dopełniając obowiązków, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

ASG



Sanitas

CENTRUM MEDYCYNY
SPECJALISTYCZNEJ

Dobry sposób
na **zdrowie**

- wizyta u lekarza POZ bez kolejki
- prywatne gabinety specjalistyczne
- oddział chirurgii jednego dnia

Kontakt **58 785 85 55**

Rejestracja on-line

www.centrumsanitas.pl



**ul. Pilotów 21
80-460 Gdańsk**

Pełna oferta pomorskich deweloperów

W ERGO Arena odbyła się pierwsza edycja targów Nowy Dom Nowe Mieszkanie. Imprezę zorganizowaną przez Murator EXPO w ciągu dni odwiedziły tysiące osób szukających mieszkania.

Przez dwa dni w ERGO Arena kilkudziesięciu deweloperów z Pomorza prezentowało swoje oferty. Już od wejścia na halę uwagę przykuwało stoisko Hossy.

- Nasza oferta targowa skierowana jest do osób, które nie szukają mieszkania na teraz - powiedziała **Karola Paliwoda**, kierownik działu

stycje, których na targach jeszcze nie pokazaliśmy. To Altoria w Gdyni Małym Kacku oraz Jasień Bulwary w Gdańsku, które wkrótce pojawią się w naszej ofercie sprzedaży.

Targi mieszkaniowe to dobra okazja do zaprezentowania nowych inwestycji. Tak również było na targach

nik Projektu w Dziale Marketingu EURO STYL. - Klienci odwiedzający nasze stoisko mogą poznać naszą kompletną ofertę w Gdańsku, Gdyni i Pruszczu Gdańskim. Zainteresowanie klientów zawsze jest ogromne. Nie zdarzyło się nam, abyśmy byli rozczarowani frekwencją na targach i tak jest także tym razem. Staramy się zainteresowanym udzielić maksymalnie dużo informacji, ale zbieramy również od nich kontakty i dla tych, którzy potrzebują szerszej informacji, w ciągu kilku najbliższych dni po targach przygotowujemy



nie wszędzie dojechać. Poza tym wychowałem się na tej dzielnicy i mam "problem" z zamieszkaniem gdzie indziej. Z dziewczyną szukamy mieszkania dwupokojowego. Na razie to nam w zupełności wystarczy.

Zdecydowanie lokalizacja jest tym kryterium, które jest dla mnie najważniejsze - wyznała pani Alicja. - Ponieważ coraz więcej czasu spędzamy w samochodach, środkach komunikacji i ważne jest żeby mieć wygodny dojazd. Oczywiście cena też jest ważna, ale stawiam ją na drugim miejscu. W przypadku lokalizacji ciekawie wygląda Gdańsk Południe gdzie jest coraz lepszy dojazd. Jeśli w centrum Gdańska powstają małe zabudowy to to też zwraca moją uwagę.

Murator EXPO po raz pierwszy zorganizował targi mieszkaniowe w Gdańsku. Co przekonało firmę, która z powodzeniem od lat organizuje podobne imprezy m.in. w Warszawie, Wrocławiu i Poznaniu do organizacji targów w Trójmieście?

- Rynek trójmiejski to bardzo duży rynek jeśli chodzi o nieruchomości i o nowe inwestycje mieszkaniowe. My szacujemy, że po Warsza-

wie jest to trzeci rynek pod względem oddawanej ilości mieszkań i rozpoczynanych nowych inwestycji w związku z czym traktujemy go bardzo poważnie, tym bardziej, że jest to dla nas bliski rejon, bo my tu już działamy jako organizator targów - wyjaśnił **Jacek Oryl**, dyrektor Targów Nowy Dom Nowe Mieszkanie. - Organizujemy Targi Wiatr i Woda latem oraz Nadmorski Plener Czytelniczy w Gdyni. Dość łatwo i naturalnie rozwijamy naszą działalność w Trójmieście. Jako Murator mamy zasięg ogólnopolski nie tylko jeśli chodzi o organizację targów, ale również nasze publikacje. Bardzo się cieszymy, że w końcu podjęliśmy tę decyzję i zrobiliśmy ten krok i możemy tu być. Jak widać od pierwszej edycji zainteresowanie jest duże. Na targach mamy pełną ofertę jeśli chodzi o deweloperów. Udało się nam przekonać właściwie wszystkich dużych, znaczących deweloperów, którzy prezentują nieruchomości na rynku trójmiejskim i w okolicznych gminach. Oferta jest bardzo ciekawa. To co istotne to bardzo szeroka oferta programowa jeśli chodzi o wydarzenia towarzyszące - wykłady do-

tyczące finansowania inwestycji, programu MDM, jak powinno zawierać się umowy i na rynku pierwotnym czyli z deweloperem i na rynku wtórnym czyli z pośrednikami w obrocie nieruchomości. To bardzo ważne i istotne problemy, z którymi na co dzień spotyka się ktoś kto chce kupić mieszkanie. Są też wydawałoby się takie lekkie tematy jak projektowanie i wyposażanie wnętrz. O tym mówią zaproszeni przez nas specjaliści. Targi powinny być miejscem do publicznej debaty na temat planowania przestrzennego, na temat polityki mieszkaniowej miast. Namawiamy władze poszczególnych miast aby to pokazywały. Nawet jeśli przy pierwszej edycji takich rozmów jeszcze nie ma to mam już zapewnienie, że przy następnych będziemy taką publiczną debatę prowadzić również przy udziale mediów, które odgrywają bardzo ważną rolę w przekazie pomiędzy planistami, a ewentualnymi odbiorcami tego co planiści wymyślą czyli mieszkańcami miast.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**



sprzedaży w Grupie Inwestycyjnej HOSSA. - Praktycznie w każdej inwestycji wprowadzamy kolejne budynki do oferty. Są to kolejne dwa budynki osiedla Sokółka Zielenisz na 2016 rok, Wiczlino Ogród - budynki z odbiorami na 2016 rok, Patio Róży - w ramach ostatniego założenia mamy już dwa budynki również z odbiorami na 2016 rok. W Gdańsku mamy w ofercie również apartamenty z odbiorem na 2017 rok, w bardzo atrakcyjnej lokalizacji - Gdańsku Wrzeszczu w inwestycji Garnizon. Na targach zapowiedzieliśmy również nasze nowe inwe-

stycje, których na targach jeszcze nie pokazaliśmy. To Altoria w Gdyni Małym Kacku oraz Jasień Bulwary w Gdańsku, które wkrótce pojawią się w naszej ofercie sprzedaży.

Targi mieszkaniowe to dobra okazja do zaprezentowania nowych inwestycji. Tak również było na targach

indywidualnie dopasowaną ofertę. Jak zawsze na targi przygotowaliśmy promocje - bądź w postaci dodatkowego rabatu, bądź w postaci gratisowych elementów dodatkowych, jak komórki lokatorskie lub miejsca postojowe.

Szukający mieszkania tradycyjnie kierowali się lokalizacją i ceną. Czasami ważnym czynnikiem był "lokalny patriotyzm". Cena i lokalizacja to podstawowe elementy, które biorę pod uwagę szukając mieszkania - przyznał pan Oskar. - Jeśli chodzi o lokalizację to najbardziej interesują mnie Przymorze i Zaspą. Łatwo z tych dziel-





TOYOTA

ALWAYS A
BETTER WAY

Happy End



Niezapomniany
styl

Najnowsze technologie
w wyśmienitych cenach

Niezwykłe
rabaty

Szczeńliwe zakończenie wyprzedaży 2014

Przyjdź na Dni Otwarte

7 i 8 marca rozpoczynamy szczeńliwe
zakończenie wyprzedaży modeli Toyoty z rocznika 2014

www.toyota.gdynia.pl

ul. Jana III Sobieskiego 28, 84-230 Rumia
T +58 679 49 99, F +58 679 49 98
toyota@toyota.rumia.pl

ul. Gdyńska 68, 80-209 Chwaszczyno
T +58 520 94 10, F +58 520 94 11
toyota@toyota.gdynia.pl

Galeria Sztuki Gdańskiej



Sopocka kolekcja Ludwika Klimka

Polska kolonia malarzy

w Paryżu, na przełomie XIX i XX wieku, w poszukiwaniu słońca zapoczątkowała podróże artystyczne do Bretanii i Prowansji na Lazurowe Wybrzeże. Oba miejsca były bardzo ciekawe, nieco jednak odmienne. Bretania łączyła się z żywiołem oceanu, a Prowansja ze słońcem Morza Śródziemnego. Z oboma regionami przez wiele lat, związana była duża grupa polskich artystów i ich przyjaciół, przeważnie francuskich malarzy.

Powstało tam wiele ważnych i znaczących dla historii sztuki polskiej dzieł. Na północy tworzyli między innymi: Ślewiński, Boznańska, Makowski, Wankie, Zak, Mondral, a na południu: Pankiewicz, Zawadowski, Hayden, Kisling, Muter, Zielenkiewicz, Nacht, Cybis i wielu mniej znanych jak: Blonder, Prochaska, Sperling czy Klimek. Tak się złożyło, że miałem ostatnio olbrzymią przyjemność zapoznania się z dużą kolekcją obrazów Ludwika Klimka. Malarza urodzonego w 1912 roku, który po studiach w Krakowskiej Akademii w marcu 1939 roku wyjechał na stypendium do Paryża. Niezłębione powojenne losy artysty zmarłego na południu Francji w 1992 roku, stanowią do dziś wiele niewiadomych i w swej tajemniczości stają się intrygujące. Imponujący zbiór obrazów artysty należy do

sopockiego kolekcjonera Marka Frąckowskiego, znanego i cenionego w Europie eksperta dalekowschodniej sztuki. Kolekcja powstała na przestrzeni ostatnich kilku lat i jest wynikiem podróży do Tuluz, Nicei, Paryża i Menton. Dzieła pochodzą z różnych okresów twórczości artysty, wraz z tymi najciekawszymi, z początku lat 50-tych, kiedy współpracował i przyjaźnił się z Matissem, Picassem i Chagallem.

Moment wyjazdu Klimka do Paryża okazał się mało szczęśliwy. W maju 1940 roku Filia Akademii Krakowskiej prowadzona już wówczas przez prof. Wacława Zawadowskiego została przeniesiona do Aux-en-Provence. Dotychczas, stojący na jej czele prof. Józef Pankiewicz, czuł się już bardzo źle i niebawem 4 lipca 1940 roku zmarł w marsylskim szpitalu. Był to również mo-

ment, emigracji polskich malarzy na południe, do wolnej strefy Vichy. Prawdę mówiąc

olbrzymi wpływ na dalszy rozwój koloryzmu.

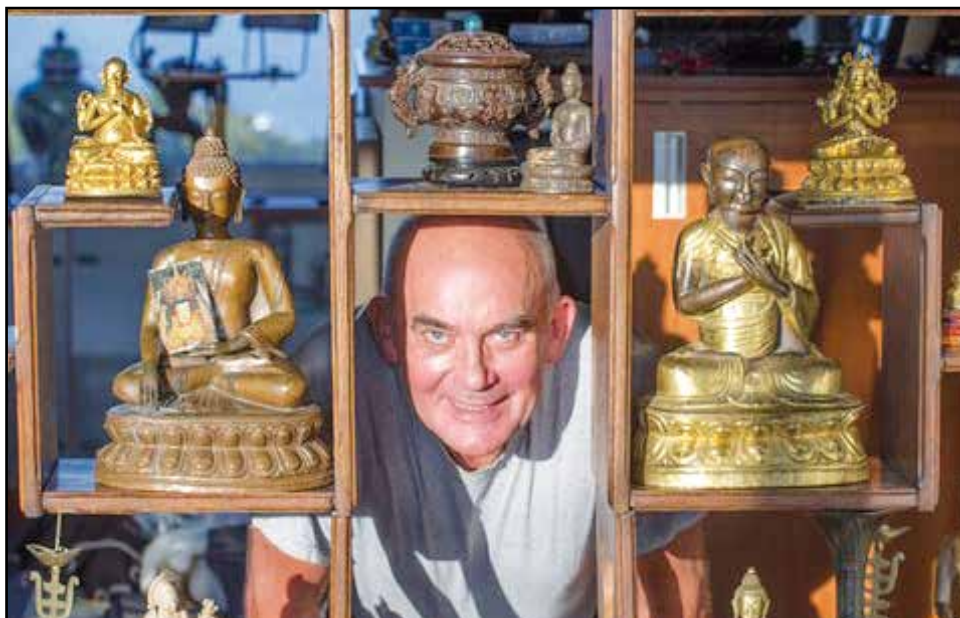
Na pewno cała estetyka

brzeżu. Wielkich twórców, co w wypadku Klimka dopiero teraz powoli dociera do na-

wości. Kobiety o pełnych kształtach, emanują gorącym erotyzmem, prowokującym ale pięknym, wywołującym odczucie radości życia. To zapewne zamierzony cel. Klimek jest również oszczędny w posługiwaniu się kolorem, który staje się również źródłem erotyzmu. Jest swobodny, z rozumą operuje kreską i zachowuje rytm rysowania. Widać, że studia kobiet sprawiają artyście dużą przyjemność. Czy jednak za wielką swobodą w budowaniu narracji nie kryje się pewien lęk i niepokój wobec przedstawianego tematu? Może właśnie dlatego sięga do mitologii greckiej, jego kobiety są często również bachantkami, syrenami czy nimfami. Większość prac w sopockiej kolekcji obok olejów stanowią gwasze, akwarele, sangwiny i rysunki.

W 1947 roku artysta osiadł w Menton nad Zatoką Lwią w departamencie Alpy Nadmorskie. Tam włączył się również w organizację Międzynarodowego Biennale Sztuki, w którym został dwukrotnie odznaczony srebrnym medalem (1951 i 1953). W tym czasie poznał się z Pablo Picasso, nawet przez pewien czas dzielił z nim pracownię. W sopockiej kolekcji znajdują się rysunki, w których wyraźnie widać wpływy mistrza. W ramach Biennale odbyło się 20 wystaw w latach 51-54 i 64-79. Honorowymi patronami byli między innymi: Dali, Picasso, Delvaux, Braque, Duffy, Chagall. Obrazy Ludwika Klimka wystawiane były w wielu renomowanych galeriach na całym świecie. Już po śmierci artysty, paryski Luwr zakupił do swoich zbiorów światowego dziedzictwa sporą kolekcję jego dzieł. Tajemnicą pozostanie jednak fakt nieodwiedzenia już nigdy po wojnie Polski i swoich najbliższych - siostry Marii, mieszkającej w Cieszynie, w którym zresztą chodził do Liceum im. Antoniego Osuchowskiego oraz brata Józefa, również malarza po Krakowskiej Akademii. Myślę, że to wspomnienie o Ludwiku Klimku i jego twórczości będzie miało swój dalszy ciąg, bowiem artysta ze Skoczowa zasługuje na odpowiednie miejsce w historii sztuki Polskiej.

Stanisław Seyfried



Marek Frąckowski



Port w Nicei

nie byłoby tego wszystkiego gdyby nie osoba Józefa Pankiewicza i jego przyjaźni z Pierre Bonnardem, jednym z najwybitniejszych malarzy poprzedniego stulecia. Pierwsze ich spotkanie miało miejsce w 1908 roku i zostało zaaranżowane przez krytyka sztuki Felixa Fénéona, dzięki staraniom Misi Godebskiej i jej byłego męża Tadeusza Natanson, wydawcy pisma literacko-artystycznego „La Revue Blanche”. Osób związanych z paryską socjetą, zaprzyjaźnionych z profesorem. Malarze w 1909 roku wspólnie spędzili wakacje w Saint-Tropez. W następnych latach jeszcze kilkakrotnie spotykali się nad Morzem Śródziemnym, razem malując i godzinami dyskutując o sztuce. Ich przyjaźń przetrwała aż do śmierci Pankiewicza i miała

malarska Ludwika Klimka miała właśnie swój rodowód w kolorystycznej szkole „kapistów” prowadzonej przez profesora aż do 1937 roku. Mimo fascynacji malarstwem swoich znanych przyjaciół zarówno tych polskich jak i francuskich, Klimek zawsze zachowywał swoją niepowtarzalną, lecz rozpoznawalną odrębność. Prawdopodobnie jako jeden z ostatnich malarzy tamtej epoki został zaliczony do przedwojennej grupy malarzy, polskiej kolonii artystycznej osiadłej na Lazurowym Wy-

szej świadomości, dzięki pojawieniu się jego dzieł w Polsce i powolnym odkrywaniu talentu artysty.

Jego studia kobiet, malowane w słońcu południa nad błękitnymi wodami Morza Śródziemnego, dość proste w formie, o wysublimowanym stosunku kolorów wobec siebie, robią wrażenie. Gama kolorystyczna jest ważnym elementem budowania nastroju. Delikatna wrażliwość malarza, czasami ociera się o groteskę. Z drugiej zaś strony odkrywamy artystę o wszechobecnej zmysło-



BIG AUTOHADEL Gdańsk
bigautohandel.eu

Partner "Galerii Sztuki Gdańskiej"

Konserwatysta w demokratycznym sporcie

W 2007 roku przy okazji Orange Prokom Open Bohdan Tomaszewskim, wybitny dziennikarz, komentator sportowy, tenisista, autor wielu książek m.in. „Wimbledon”, „Romantyczne mecze” udzielił wywiadu „Gazecie Gdańskiej”. Rozmowa nie dotyczyła tylko finału singla mężczyzn, ale ogólnie tenisa. Bohdan Tomaszewski zmarł w ubiegłym piątek w wieku 93 lat. Poniżej obszerny fragment wywiadu z 2007 roku.

- Jak podoba się panu sopocka publiczność tenisowa?

- Publiczność sopocka stale idzie w górę. Już kiedyś była dobra, a teraz jest coraz lepsza. W Polsce ludzie bardzo dobrze znają się na sporcie, na tenisie również. Ostatnio znacząco wzrosła znajomość tego sportu. Ale jednocześnie w Polsce mamy dwa światy widowni. Jeden to tzw. szalikowcy - koszmarny, wystarczy jedno bolesne słowo - Wilno, bardzo bolesne doświadczenie dla polskiego sportu, a przecież to tak ważne

miasto dla Polaków. Sam jestem przeciwnikiem klubów kibica w obecnej formie, bo one sięją zło. Być kibicem to powinno być coś wspaniałego, w klubach kibiców zawodnicy powinni znajdować rodzinę, odniesienie, tymczasem jest odwrotnie - zawodnicy o trzy klasy wyżej stoją niż te nieszczęsne kluby kibica. Publiczność tenisowa i piłkarska to oczywiście dwa światy, ale ja osobiście nigdy nie zapomnę publiczności amerykańskiej, która na MŚ w piłce nożnej w 1994 zachowywała

się znakomicie.

- Czym jest dla pana Sopot?

- Do Sopotu mam ogromny sentyment, jeszcze po wojnie grywałem tu niezwykle mecze. Sopot poza samą grą tenisistów ofiarowuje nam jeszcze coś dodatkowego. Mówi się, że w sporcie potrzebne są osobowości, czyli ci, którzy są na boisku. Tutaj mamy osobowość w sporcie, ale nie boisku - chodzi oczywiście o prezesa Prokomu Ryszarda Krauze, który bardzo wiele robi dla sportu, nie tylko dla tenisa.

- Na czym polega tradycja w tenisie?

- Tradycja w tenisie polega na dobrym pojęciu tzw. „elitarności”. Elita to jest wspaniałe słowo, elita to jest zbiorowisko ludzi wyróżniających się pod względem umiejętności i pod względem postępowania. Elita to są ludzie, którzy są na dobrym i wysokim poziomie. Tenis wyrastał kiedyś z elit i mimo zmian we współczesnym świecie, brutalizacji, chamstwa, w tenisie to pozostaje. Wbrew temu jednak co się mówi, że tenis jest sportem



tylko elitarnym i niedemokratycznym, to wielka nieprawda. Wielu dawnych wielkich mistrzów wywodziło się z bardzo skromnych środowisk. Mowa tu zarówno o graczach polskich jak i zagranicznych. Grali wtedy książęta, hrabiowie, którzy walczyli z chłopcami z nizin społecznych, dlatego też uważam iż tenis jest zdecydowanie sportem demokratycznym

- Niegdyś Andrzej Grubba zapytany

co to znaczy, że w piątym secie w grze w tenisa stołowego przegrywa się 20:19 odpowiedział: to znaczy, że się prawie przegrało, ale jeszcze nie, że się prawie wygrało, ale jeszcze nie...

- Przewagi, równowagi są wspaniałe. Czasami są nawet najwspanialszymi momentami całego meczu. Sam sposób liczenia punktów w tenisie ziemnym jest oczywiście odmienny, ale idea pozostaje ta sama. Uważam, że jest to ogromna wartość, choć jest to bardzo dziwaczne, a zarazem tajemnicze. Niektórzy chcą zmienić sposób liczenia punktów w naszej dyscyplinie sportu, to wielki błąd, zamorduje to całe czarodziejstwo tenisa. Tie-break natomiast jest jedyną innowacją w tenisie, którą byłem gotowy przyjąć - jestem wielkim konserwatystą w tej dziedzinie. Ta reforma jednak udała się. Tie-break dodał tenisowi, ale tylko jako zakończenie seta.

Rozmawiał Jacek Formela

Hanna Radowska i Marek Bocian wygrali 4. turniej Mary Cup

W hali Widowiskowej Sopockiego Klubu Tenisowego po raz czwarty rozegrano turniej Mary Cup. W mikstowej rywalizacji poświęconej pamięci Marii „Mary” Trafalskiej wzięło udział 16 duetów. Najlepsi okazali się Hanna Radowska i Marek Bocian.

Przyjaciele Marii Trafalskiej już po raz czwarty spotkali się na korcie, aby uczcić jej pamięć. W turnieju mikstowym wzięło udział 16 duetów. W pierwszym etapie rywalizacji gra toczyła się w czterech grupach. W każdej rozegrano cztery gry. Po dwóch pierwszych meczach zwycięzcy grali o pierwsze miejsce w grupie, a przegrani o trzecie. W drugim etapie zwycięzcy grup rywalizowali o miejsca 1-4, pary z drugich miejsc o lokaty 5-8, z trzecich o miejsca 9-12, a z czwartych o miejsca 13-16. Rywalizacja była zacięta. W wielu spotkaniach grano tie breaki. Najlepsi okazali się Hanna Radowska i Marek Bocian, którzy wyprzedzili Alę Szopę i Bronisława Trzpisę, Kata-

ryżynę i Marka Jancelewiczów oraz Ewę Kossakowską i Mieczysława Trzpisę. Po zakończeniu rywalizacji na korcie Iza Trafalska, córka Marii Trafalskiej, wręczyła uczestnikom turnieju puchary. Po części sportowej uczestnicy turnieju spotkali się na uroczystej kolacji podczas której Iza, córka Marii Trafalskiej, wręczyła puchary.

1. Hanna Radowska i Marek Bocian
2. Alę Szopę i Bronisława Trzpisę
3. Katarzynę i Marka Jancelewiczów
4. Ewę Kossakowską i Mieczysława Trzpisę
5. Mariolę Bigus i Marka Dobosza
6. Grażynę Bielas i Andrzeja Kuczyńskiego

7. Dorotę Kuczyńską i Janusza Goryszewskiego
8. Marię Chylę i Adama Lipczyńskiego
9. Anetę Dobosza i Andrzeja Popławskiego
10. Ewę Wolak i Ryszarda Urbanowicza
11. Marysię i Rafała Zawadzcy
12. Józefinę Wojcieszek i Andrzeja Bigusa
13. Ninę Skwarek i Leszeka Chłodzińskiego
14. Ewę Bell i Andrzeja Bartkowskiego
- 15-16. Barbarę Popławską Jerzy Banach oraz Małgorzata Cudzik i Andrzeja Drwiło

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz
Łunkiewicz**

Lotos Trefl w najlepszej czwórce PlusLigi!

Siatkarze Lotosu Trefla awansowali do najlepszej czwórki play off PlusLigi! Podopieczni Andrei Anastasiego po sobotnim zwycięstwie w Bydgoszczy 3:1 (27:25, 25:23, 33:35, 25:16) we wtorek w ERGO Arena pokonali Transfer 3:1 (25:22, 20:25, 25:18, 25:16). Gdańszczanie wygrali rywalizację w pierwszej rundzie play off 2:0. W sobotę żółto-czarni zagrają pierwszy mecz półfinału PlusLigi ze Skrą w Belchatowie.

Początek pierwszego seta należał do Transferu. Bydgoszczanie rozpoczęli mecz od prowadzenia 4:1. Trener Andrei Anastasi wziął czas, a po powrocie na parkiet dzięki trudnej zagrywce Wojciecha Grzyb gdańszczanie zbyli 5 punktów z rzędu. Po drugiej przerwie technicznej goście zdołali dojść gdańszczan na jeden punkt (20:19), ale końcówka należała do podopiecznych trenera Anastasiego. Żółto-czarni zakończyli seta przy drugiej piłce setowej po skutecznym ataku Sebastiana Schwarza.

Podobnie jak w pierwszej partii w drugiej pierwszej piłki były dla bydgoszczan, którzy prowadzili 2:0. Gdańszczanie szybko wyrównali i na pierwszą przerwę techniczną zeszli z przewagą dwóch punktów. Goście doprowadzili do remis, a po chwili wyszli na trzypunktowe prowadzenie (13:10). Na drugiej przerwie technicznej bydgoszczanie byli lepsi o 4 punkty. Po powrocie na parkiet goście powiększyli prowadzenie i pewnie wygrali drugiego seta.

Trzeciego seta lepiej zaczęli gdańszczanie. Goście po czasie wziętym przez trenera Heynena najpierw wyrównali, a po chwili wyszli na prowadzenie. Po pierwszej przerwie technicznej inicjatywę zaczę-

li przejmować gdańszczanie, którzy bez większych problemów powiększali przewagę. Żółto-czarni mieli już o 8 punktów więcej (20:12, 21:13), ale goście nie zamierzali się poddawać i zaczęli odrabiać

W sobotę pierwszy mecz półfinałowy ze Skrą w Belchatowie. Faworytem rywalizacji są mistrzowie Polski. Belchatowianie to jedyna drużyna PlusLigi z którą żółto-czarni nigdy nie wygrali. W tym

**Lotos Trefl - Transfer 3:1 (25:22, 20:25, 25:18, 25:16)
Lotos Trefl: Grzyb 8, Falaschi 5, Schwarz 12, Gawryszewski 11, Troy 22, Mika 17, Gacek (libero)
- Czunkiewicz 1
Transfer: Jurkiewicz 3, Duff 14, Jarosz 15, Waliński 3, Cupković 18, Woicki 3, Nally (libero) - Wolański, Nowakowski, Marshall 1, Murek 2, Gunia 3
MVP Falaschi**

straty (18:22). Seta zakończyło dotknięcie górnej taśmy przez zawodnika Transferu.

W czwartym secie do pierwszej przerwy technicznej drużyny grały punkt za punkt. Na 30-sekundową przerwę gdańszczanie schodzili mając dwa punkty przewagi. Podobnie jak w poprzednich setach po pierwszej przerwie technicznej jedna z drużyn zaczęła wyraźnie przeważać. W czwartej partii byli to gdańszczanie, którzy byli coraz bliżej awansu do najlepszej czwórki PlusLigi. Żółto-czarni szybko wypracowali sobie kilka punktów przewagi i kontrolowali grę do końca seta. Mecz zakończył podwójny blok gdańszczan na Walińskim.

roku podopieczni trenera Anastasiego byli bliscy zwycięstwa w Belchatowie. Był to pierwszy punkt zdobyty przez gdańszczan w historii spotkań obu ekip. - Na pewno nie jesteśmy już zadowoleni, nie odpalimy grilla. Absolutnie nie - zapewnił Bartosz Gawryszewski, kapitan Lotosu Trefla. - Zdajemy sobie sprawę, że możemy mieć coś więcej, możemy mieć medal, i teraz już mogę o tym powiedzieć otwarcie. Przed końcem sezonu zasadniczego każdy mnie ciągnął za język Czy będzie medal w tym roku? Teraz już mogę powiedzieć, że bijemy się o medal i zrobimy wszystko aby ten medal mieć.

Tomasz Łunkiewicz



Z Bełchatowem „za 6 punktów”

O takich meczach zwykło się mówić, że ich stawką jest 6 punktów. W sobotni wieczór Lechia Gdańsk podejmować będzie GKS Bełchatów. Goście zajmują teraz ósme miejsce w tabeli i wyprzedzają gdańszczan o 4 punkty.

Nietrudno więc domyślić się jak ważny będzie to mecz dla białozielonych. Gdańszczanie jednak sami sobie są winni, zamiast sięgnąć po komplet punktów na rozpoczęcie ligowej wiosny zapisali na swoim koncie tylko pięć „oczek”. Lechia wygrała z Wisłą i to trzeba zaliczyć na plus, jednak później przyszły remisy z outsiderami tabeli – Zawiszą i Ruchem i tego już za sukces nie można uznać. Lechia ma problemy ze skutecznością. W trzech meczach gdańszczanie stracili tylko jedną bramkę – z karnego – ale zdobyli zaledwie dwie w tym tylko jedną z gry.

Do defensywy zastrzeżeń mieć nie można, no może poza

„wybrykiem” Mavroudisa Bougaidisa, po którym sędzia poddyktował „jedenastkę” w meczu z Ruchem. Jednak z przodu wygląda to znacznie gorzej. W meczu przeciwko krakowiakom w Gdańsku dobrze funkcjonowały skrzydła i podłączanie się bocznych obrońców w akcje ofensywne, nieźle było też w dwóch pozostałych meczach, jednak zabrakło egzekutorów. Kevin Friesenbichler nie może odzyskać rytmu strzelania goli ze spotkań sparingowych. Piotr Grzelczak świetnie rozpoczął rundę, ale został totalnie wyłączony przez defensywę Ruchu. Gdańszczanie stracili kontrolę w środku pola. Sebastian Miła, jak na razie nie do końca spełnia pokładane w nim nadzieje.

Sobotni mecz z GKS-em będzie też okazją do niecodziennego jubileuszu, swój setny występ na boiskach ekstraklasy zaliczyć może Rafał Janicki. Wychowanek Chemika Police przed sezonem 2009/2010 przyszedł do Gdańska i tutaj miał okazję zadebiutować w ekstraklasie. Łącznie ma na swoim koncie już 99 spotkań i jedną bramkę zdobytą w meczu z Podbeskidziem Bielsko-Biała. Janicki wraz z Grzegorzem Wojtkowiakiem i Jakubem Wawrzyniakiem tworzą jedną z najlepszych na wiosnę

defensyw w lidze. Przed obroną Lechii stanie poważne zadanie. W barwach drużyny z Bełchatowa świetny początek rundy zaliczył Arkadiusz Piech, który w trzech dotychczasowych meczach strzelił cztery gole czyli dwa razy więcej niż cała drużyna gdańska.

W historii występów w ekstraklasie gdańszczanie potykali się z bełchatowianami 13 razy, wygrali jednak tylko trzy mecze, po pięć zremisowali i przegrali. Po raz ostatni Lechia wygrała z GKS-em 30 marca 2012 roku na wyjeździe 3:1, kolejne trzy spotkania kończyły się remisami 1:1. Po raz ostatni taki wynik zanotowano w połowie września minionego roku, a gola ratującego jeden punkt, w doliczonym czasie gry strzelił Grzelczak. Początek sobotniego starcia na PGE Arenie wyznaczono na 18.00. Mecz będzie też jedną z ostatnich okazji do zakupu kartetów na rundę wiosenną. Gdański klub przypomina, że kartet będzie obowiązywał na wszystkie domowe mecze „biało-zielonych” również te z „dodatkowej” rundy spotkań.

Krzysztof Klinkosz

Hokeistki Stoczniowca zagrają o złote medale!

Historyczny sukces odniosły hokeistki Stoczniowca. Podopieczne Henryka Zabrockiego po raz drugi pokonały Naprzód Janów i zagrają o mistrzostwo Polski. Gdańszczanki w drugim meczu półfinałowym Polskiej Ligi Hokeja Kobiet pokonały janowianki 9:3 (4:0, 3:2, 2:1). W sobotę w Oświęcimiu pierwszy mecz finałowy z Unią.

Gdańszczanki do sobotniego meczu przystępowały z wygraną w pierwszym spotkaniu. Kibice nie zdążyli się dobrze rozsiąść na miejscach a już mieli powody do radości. Wprawdzie po pierwszym rzucie krążka janowianki jako pierwsze wjechały w gdańską tercję, ale po chwili gdańszczanki ruszyły na bramkę Naprzodu i w 29 sekundzie Tetiana Onyshchenko po raz pierwszy pokonała bramkarkę gości. Podopieczne trenera Henryka Zabrockiego nie zamierzały na tym poprzestać. Pod janowską bramką co chwila było gorąco, ale brakowało szczęścia. W 12 minucie biało-niebieskie zadały w ciągu 40 sekund dwa ciosy. Najpierw na listę strzelców wpisała się Aleksandra Berecka, a kilkadziesiąt sekund później na 3:0 podwyższyła Joanna Detmer po bardzo dobrym podaniu Onyszenko. W 19 minucie czwartą bramkę zdobyła Marta Bigos. O przewadze gdańskiej drużyny w pierwszej tercji najlepiej świadczy bilans strzałów 12-1.

W drugiej tercji obraz gry nie uległ zmianie. Gdańszczanki

nadal kontrolowały grę. W 25 minucie kontrę biało-niebieskich wykończyła Katarzyna Kasprzycka. 90 sekund później było 6:0, a po raz drugi bramkarkę gości pokonała Onyshchenko. Wysokie prowadzenie jakby nieco rozproszyło gospodynie i w 28 minucie Naprzód zdobył pierwszą bramkę. Na odpowiedź gdańszczanek nie trzeba było długo czekać. W 30 minucie na



7:1 strzeliła Joanna Rykaczewska. W 38 minucie janowianki zdobyły drugą bramkę. Gdańszczanki miały jeszcze kilka okazji do podwyższenia wyniku, ale krążek mijał o centymetry słupkę janowskiej bramki.

Ósma bramka padła w 48 minucie, a po raz drugi na listę strzelców wpisała się Marta Bigos. Z bramkowym dubletem mecz zakończyła również Aleksandra Berecka po raz drugi pokonując bramkarkę gości w 54 minucie. To trafienie tak rozprę-

żyło gdańszczanki, że tuż po wznowieniu rywalki zdobyły swoją trzecią bramkę. Po końcowej syrenie gdańszczanki wspólnie z kibicami cieszyły się z awansu, pierwszego w historii klubu, do finału mistrzostw Polski.

Rywalen podopiecznych trenera Henryka Zabrockiego będzie Unia Oświęcim. Zespół z Oświęcimia, który broni tytułu mistrzowskiego, po raz czwarty z rzędu zagra w finale. Gdańszczanki po raz pierwszy zagrają o złoto. W zasadniczej części rozgrywek podopieczne trenera Zabrockiego wygrały wszystkie cztery mecze w Unii: 4:2, 5:3 (oba mecze w Oświęcimiu) oraz 6:3, 4:1 (oba mecze w Gdańsku).

W Janowie było ciężko, ale w tym meczu pokazałyśmy, że zasłużyłyśmy aby grać w finale - powiedziała po meczu z Naprzodem Katarzyna Kasprzycka, kapitan gdańskiej drużyny. - Jak już jesteśmy w finale to chciałobyśmy zdobyć złoto. Myślę, że mamy dobrą drużynę, żeby to osiągnąć. Będzie ciężko, ale myślę, że stać na zdobycie złotego medalu. W sezonie sprawiliśmy niespodziankę wygrywając rundę zasadniczą. Nasze rywalki są wprawione w walce o złoto, ale nie poddamy się

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz**

Stoczniowiec: Kosińska - Tokarska, Kasprzycka, Bigos, Onyshchenko, Rykaczewska - Detmer, Nowak, Obłowska, Berecka, Błaszak - Wnuczko, Siejka, Bodus, Hermann
Bramki dla Stoczniowca: Onyshchenko (1), Berecka (12), Detmer (12), Bigos (19), Kasprzycka (25), Onyshchenko (27), Rykaczewska (30), Bigos (49), Berecka (54)

Zwycięska passa "Atomówek"

Siatkarki PGE Atomu Trefl uczyniły duży krok do półfinału Pucharu CEV. W pierwszym spotkaniu ćwierćfinałowym podopieczne Lorenzo Micellego wygrały w Bacau z Stiintą 3:0 (25:15, 25:21, 25:18). W ostatnim meczu rundy zasadniczej grający bez kilku podstawowych zawodniczek sopocianki rozbiły PGNiG Nafta Piła 3:0 (25:13, 25:14, 25:17).

Trwa bardzo dobra passa siatek PGE Atomu Trefl. Sopocianki w lidze odniosły ósme z rzędu zwycięstwo i zanotowały najlepszą rundę zasadniczą w historii. W Pucharze CEV podopieczne trenera Lorenzo Micellego są o krok od półfinału.

Mając pewne drugie miejsce przed fazą play off i grając z jednym z najsłabszych zespołów w lidze można było się spodziewać, że trener Lorenzo Micelli da odpocząć zawodniczkom podstawowej szóstki i da pograć zawodniczkom, które rzadziej pojawiały się na parkiecie. Tak się stało. W meczowej dwunastce nie znalazły się Charlotte Leys i Brittnee Cooper. W trakcie rozgrzewki można było zaobserwować, że Katarzyna Zaroślińska, Klaudia Kaczorowska i Izabela Bełcik są w dwunastce "dla sztuki". Trzy podstawowe zawodniczki nie udzielały się podczas rozgrzewki. Zaroślińska i Kaczorowska

podczas ataków stały na końcowej linii i... łapały piłki. Szansę gry otrzymały zawodniczki, które w trakcie sezonu grały mało, albo prawie wcale nie pojawiały się na placu gry.

Mimo, że PGE Atom Trefl wystawił "drugą" szóstkę to przewaga podopiecznych trenera Micellego była bezdyskusyjna. W pierwszych dwóch setach najważniejszym pytaniem było ile punktów zdobędą pilanki. W obu partiach przyjezdne już na początku seta miały kilka punktów straty. Dopiero w okolicach drugiej przerwy technicznej zespół z Piły zaczął grać lepiej i nieco zmniejszył rozmiary porażek. Najciekawiej było w trzecim secie. Dość niespodziewanie to pilanki lepiej zaczęły i przed dłuższy czas prowadziły. Od stanu 9:11 sopocianki zdobyły 10 punktów z rzędu i pewnie zainkasowały trzy punkty. W drugim secie na parkiecie zadebiutowała młoda libero sopockiej drużyny Klaudia Kulig.

Zakończona runda zasadnicza to najlepsza runda w historii sopockiej drużyny. Tylko trzy porażki "Atomówki" zanotowały

Stiinta Bacau - PGE Atom Trefl Sopot 0:3 (15:25, 21:25, 18:25)
Stiinta Bacau: Baci 10, Rogojinaru 9, Harelik 4, Lupu 5, Sobo 6, Moisa 2, Albu (libero) oraz Andrew-Wasylik, Nowogorodczenko, Radu, Baltatu
PGE Atom Trefl Sopot: Tokarska 5, Leys 10, Bełcik 2, Cooper 9, Kaczorowska 11, Zaroślińska 19, Durajczyk (libero) oraz Miros 1

PGE Atom Trefl Sopot - PGNiG Nafta Piła 3:0 (25:13, 25:14, 25:17)
PGE Atom Trefl Sopot: Tokarska 4, McClendon 11, Miros 17, Efimienko 9, Kaczmar 3, Fonoimoana 14, Durajczyk (libero) oraz Łukasik 1, Kulig (libero)
PGNiG Nafta Piła: Milović 8, Konieczna, Stencel 3, Sobczak 12, Krawulska 4, Raczyńska 2, Pawlujkowskaja (libero) oraz Nadziałek, Wawrzyniak
MVP Miros

w sezonie 2011/2012, ale wówczas liga liczyła mniej drużyn i rozegrano mniej spotkań.

Po meczu ligowym sopocianki wybrały się na pierwszy mecz ćwierćfinału Pucharu CEV do Rumunii. Wyprawa była bardzo udana, bo "Atomówki" wygrały ze Stiintą 3:0 i są bardzo blisko półfinału CEV. Rumunki zdobyły pierwszy punkt w meczu, ale potem wydarzenia na parkiecie kontrolowały sopocianki. Wygrana bez straty seta stawia sopocki zespół w bardzo dobrej sytuacji przed rewanżem. W ERGO Arena podopiecznym trenera Micellego wystarczy wygrać dwa sety. Patrząc na dyspozycję sopocianek w ostatnich tygodniach nie wydaje się to zadaniem zbyt trudnym.

Drugi mecz 10 marca, godz. 20.30, w ERGO Arena.

Tomasz Łunkiewicz



SPORT W SZKOLE

z Energa

Bowlingowi mistrzowie województwa

**W gdyńskim Centrum U7 rozegrano
Finał Wojewódzkich Międzyszkolnych
Mistrzostw Bowlingowych, największej
w Europie szkolnej imprezy bowlingowej.**

W finałowej rozgrywce wzięły udział 24 zespoły. Po osiem w każdej kategorii szkolnej - po cztery dziewcząt i chłopców. Finalistów wojewódzkich wyłoniono w eliminacjach miejskich, które odbyły się w grudniu 2014 roku.

W rywalizacji szkół podstawowych najlepsze okazały się reprezentacje SP 10 Gdynia wśród chłopców i SP 12 Gdańsk wśród dziewcząt. Zawodnicy "dziesiątki" pokonali w finale SP 19 Gdańsk, a uczennice "dwunastki" w finale okazały się lepsze od koleżanek z sopockiej "dziewiątki".

Zmagania gimnazjalistów zakończyły się triumfami gdyńskiej szkół. Wśród chłopców najlepsze było Gimnazjum nr 11, a rywalizację dziewcząt wygrała "siedemnastka". W finałowych grach zawodnicy "jedenastki" pokonali GAG Gdańsk, a gdynianki wygrały koleżankami z gdańskiej "dwójki".

Z.S.E. Gdańsk (chłopcy) i II LO Gdańsk (dziewczeta) to najlepsze drużyny w kategorii szkół ponadgimnazjalnych. Z.S.E. w finałowej grze zwyciężyło III LO Gdynia. Reprezentatki gdańskiej "dwójki" w decydującym spotkaniu o pierwsze miejsce pokonały I ALO Gdynia.

Szkoły Podstawowe:**Chłopcy:**

Półfinał 1: SP 9 Sopot - SP 19 Gdańsk 888:946
Półfinał 2: SP 10 Gdynia - GASP Gdańsk 815:811
Mecz o 3 miejsce: GASP Gdańsk - SP 9 Sopot 893:929
Finał: SP 10 Gdynia - SP 19 Gdańsk 854:796
1. SP 10 Gdynia
2. SP 19 Gdańsk
3. SP 9 Sopot
4. GASP Gdańsk

Dziewczeta

Półfinał 1: SP 9 Sopot - SP 85 Gdańsk 747:691
Półfinał 2: SP 44 Gdynia - SP 12 Gdańsk 766:780
Mecz o 3 miejsce: SP 85 Gdańsk - SP 44 Gdynia 722:601

Finał: SP 9 Sopot - SP 12 Gdańsk 662:871

1. SP 12 Gdańsk
2. SP 9 Sopot
3. SP 85 Gdańsk
4. SP 44 Gdynia

W Finale szkół podstawowych zwycięzców nagradzały pił-



karki Vistalu Gdynia, Sonia Klusewicz i Maja Zrnc.

Szkoły Gimnazjalne:**Chłopcy**

Półfinał 1: GIM 7 Gdańsk - GIM 11 Gdynia 1196:1142 (Drużyna GIM 7 Gdańsk została zdyskwalifikowana za udział nieuprawnionego zawodnika do gry)
Półfinał 2: GIM Autonomiczne Gdańsk - GIM 23 Gdynia 1162:969
Mecz o 3 miejsce: GIM 23 Gdynia - GIM 7 Gdańsk 923:1070
Finał: GIM 11 Gdynia - GIM Autonomiczne 1204:1163
1. GIM 11 Gdynia
2. GAG Gdańsk
3. GIM 7 Gdańsk
4. GIM 23 Gdynia

Dziewczeta

Półfinał 1: GIM 28 Gdańsk - GIM 17 Gdynia 918:1055

Półfinał 2: GIM 2 Gdańsk - GIM 23 Gdynia 834:801

Mecz o 3 miejsce: GIM 23 Gdynia - GIM 28 Gdańsk 828:965

Finał: GIM 17 Gdynia - GIM 2 Gdańsk 866:803

1. GIM 17 Gdynia
2. GIM 2 Gdańsk
3. GIM 28 Gdańsk
4. GIM 23 Gdynia

W kategorii szkół gimnazjalnych nagrody wręczali piłkarze Arki Gdynia, Paweł Abbott, Michał Szubert i Marcin Warchołak

Szkoły Ponadgimnazjalne:**Kategoria chłopców:**

Półfinał 1: VIII LO Gdańsk - III LO Gdynia 1187:1278
Półfinał 2: ZS Energetycznych Gdańsk - ZSP 3 Wejherowo 1356:1307
Mecz o 3 miejsce: ZSP 3 Wejherowo - VIII LO Gdańsk 1328:1222
Finał: III LO Gdynia - ZS Energetycznych Gdańsk 1208:1216
1. Z.S.E. Gdańsk
2. III LO Gdynia
3. ZSP 3 Wejherowo
4. VIII LO Gdańsk

Dziewczeta

Półfinał 1: II LO Gdańsk - ZSP 3 Wejherowo 1178:1105
Półfinał 2: XIX LO Gdańsk - I ALO Gdynia 939:1087
Mecz o 3 miejsce: ZSP 3 Wejherowo - XIX LO Gdańsk 1101:779
Finał: I ALO Gdynia - II LO Gdańsk 1031:1173
1. II LO Gdańsk
2. I ALO Gdynia
3. ZSP 3 Wejherowo
4. XIX LO Gdańsk

Wszystkich zawodników szkół ponadgimnazjalnych nagradzały koszykarki Basketu Gdynia, Ewelina Gala, Kateryna Dorogobuzova oraz Tiffany Brown.

źródło GOKF
fot. GOKF

XIV LO rządzi w tenisie stołowym

**Dziewczeta i chłopcy z XIV Liceum
Ogólnokształcącego zdobyli tytuły
mistrzowskie w Gdańskiej Licealiadzie
w tenisie stołowym.**

W tegorocznych rozgrywkach udział wzięło 40 dziewcząt z 14 zespołów oraz 60 chłopców z 21 zespołów. Podczas dwudniowego turnieju (25 i 26 luty) w całym cyklu rozgrywek rozegrano łącznie 78 meczy - dziewczeta rozegrały 32 mecze, a chłopcy 46 meczy.

Drużyny składały się z trzech dziewcząt lub trzech chłopców (w tym jeden zawodnik rezerwowy) urodzonych w roku 1995 r. i młodszych. Każdy pojedynek rozgrywany był do trzech wygranych setów. Każdy set rozgrywano do 11 zdobytych punktów z co najmniej dwupunktową przewagą lub kontynuacją gry do uzyskania dwupunktowej przewagi. Mecze rozgrywane były do trzech wygranych pojedynków (trzecie zwycięstwo oznaczało zakończenie meczu). Zawodnik rezerwowy mógł być wprowadzony do gry dopiero po rozegraniu dwóch pojedynków w grze pojedynczej, do gry podwójnej oraz następnych gier pojedynczych lub w przypadku kontuzji osoby z drużyny. Mistrzostwo Gdańska zdobyły zespoły XIV Liceum Ogólnokształcącego, które były najlepsze w kategorii dziewcząt i chłopców. W obu kategoriach drugie miejsce zajmowały zespoły XII LO. Wśród dziewcząt trzecią lokatę wywalczyły reprezentantki III LO, a wśród chłopców drużyna IV LO.

Dziewczeta

1. XIV Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku
2. XII Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku
3. III Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku



4. V Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku
5. XX Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku
6. II Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku
7. I Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku
8. XIX Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku
- 9-12. XV Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku
- 9-12. I Katolickie Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku
- 9-12. Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 2 w Gdańsku
- 9-12. Zespół Szkół Łączności w Gdańsku
- 13-14. VIII Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku

13-14. Szkoły Okrętowe i Ogólnokształcące „Conradinum” w Gdańsku

Chłopcy

1. XIV Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku
2. XII Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku
3. IV Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku
4. II Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku
- 5-6. XX Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku
- 5-6. Państwowe szkoły Budowlane w Gdańsku
- 7-8. Zespół Szkół Energetycznych w Gdańsku
- 7-8. V Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku
- 9-12. Pomorskie Szkoły Rzemiosł w Gdańsku
- 9-12. Szkoły Okrętowe i Ogólnokształcące „Conradinum” w Gdańsku
- 9-12. Zespół Szkół Samochodowych w Gdańsku
- 9-12. XV Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku
- 13-16. VIII Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku
- 13-16. III Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku
- 13-16. Zespół Szkół Łączności w Gdańsku
- 13-16. VII Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku
- 17-21. I Katolickie Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku
- 17-21. XIX Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku
- 17-21. Zespół Szkół Morskich w Gdańsku
- 17-21. I Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku
- 17-21. Szkoły Ekonomiczno-Handlowe w Gdańsku

źródło GOKF
fot. GOKF



Partner wydania





SPORT W SZKOLE

z Energa

Rekord frekwencji w hali GCS



Dwa debiutujące ośrodki i rekordowa liczba, 310 zawodników, rywalizowała w zawodach z cyklu ENERGA Athletic Cup rozegranych w hali Gdyńskiego Centrum Sportu. Po tym, jak w rolę Ambasadora programu szkolenia młodzieży wcieliła się mistrzyni świata w skoku o tyczce z 2009 roku, Anna Rogowska, hasło „szukamy mistrza” nabiera nowego znaczenia.

Kiedy zmagania obserwuje medalistka olimpijska i nagradza tych, którzy stają na podium, to już samo w sobie stanowi napęd do szybszego biegania, dalszego rzucania i wyższego skakania. Obecność Rogowskiej pozytywnie wpłynęła na Kamila Kłosowskiego z Osiecznej, który w kategorii gimnazjalistów, w konkurencji skoku wzwyż, pokusił się o rezultat 1.70m – jeden z najbardziej wartościowych, jakie padły w hali Gdyńskiego

Wyniki

50 m dziewcząt SP:

1. Karolina Labuda - 7,4 (Pinczyn)
2. Nikola Jażdżewska - 7,5 (Gdynia)
3. Barbara Baraniak - 7,7 (Sopot)

50 m chłopców SP:

1. Kacper Trochowski - 6,8 (Pinczyn)
2. Konrad Łabuński - 7,0 (Pinczyn)
3. Łukasz Papis - 7,2 (Wilczęta)

50 m dziewcząt GIM:

1. Zuzanna Kaźmierczak - 6,9 (Sopot)
2. Magdalena Głodek - 7,0 (Lubichowo)
3. Kinga Kawka - 7,1 (Sopot)

50 m chłopców GIM:

1. Ernest Kurowski - 6,3 (Wilczęta)
2. Jakub Rombalski - 6,3 (Lubichowo)
3. Paweł Ossowski - 6,3 (Karsin)

Pchnięcie p. lekarską chłopców SP:

1. Gracjan Groth - 8,67 m (Kaliska)
2. Maciej Szlasa - 8,36 m (Karsin)
3. Artur Ledwójcik - 8,27 m (Wilczęta)

Pchnięcie p. lekarską chłopców GIM:

1. Patryk Krauze - 11,00 m (Sopot)
2. Błażej Tuszkowski - 10,84 m (Kaliska)
3. Damian Kamiński - 10,24 m (Gdynia)

Skok w dal dziewcząt SP:

1. Wiktoria Narloch - 4,03 m (Osieczna)
2. Agata Jakielska - 3,38 m (Sopot)
3. Marcelina Borowska - 3,16 m (Sopot)

Skok w dal chłopców SP:

1. Michał Błażys - 4,35 m (Gdynia)
2. Maciej Kaczorowski - 4,20 m (Sopot)
3. Kamil Jarzembiński - 4,08 m (Mikołajki Pomorskie)

Skok w dal dziewcząt GIM:

1. Aleksandra Jachorek - 4,59 m (Sopot)



Centrum Sportu. W zawodach zadebiutowali młodzi lekkoatleci z Czerska i Mikołajek Pomorskich.

Ci drudzy bez kompleksów dla bardziej doświadczonych w bojach rówieśników. Gimnazjaliści z Mikołajek trzykrotnie stawali na podium, za każdym razem w konkurencjach technicznych: skoku w dal i skoku wzwyż. Dumy ze swoich podopiecznych nie krył ich szkoleniowiec, Mariusz Wojtkowiak: - Są naprawdę zdolni. W rywalizacji wojewódzkiej na poziomie szkół podstawowych, zajęliśmy ostatnio piąte miejsce. Niewiele gorzej spisali się nasi gimnazjaliści. Ponadto muszę się pochwalić, że z powodzeniem w biegach przełajowych walczy z wychowankami Zantyru Sztum. Obiecujące wyniki zmotywowały nas do zgłoszenia Zespołu Szkół do ENERGA Athletic Cup. Tych dzieciaków, proszę mi wierzyć, nie trzeba zachęcać do uprawiania sportu. Dla nich to jedna z niewielu okazji do wyrwania się z popegeerowskiego marazmu. Nawet taki wyjazd do Trójmiasta stanowi dla nich frajdę.

Najdobitniej z rywalami przywitali się Aleksander Jastrowski i Krzysztof Chodowski, którzy na „dzień dobry” zasygnalizowali spore możliwości w skoku w dal. Tak okazało się jak reprezentanci Mikołajek Pomorskich nie wypadli debiutanci z Czerska, którym ani razu nie udało się stanąć na podium.

Ale też droga do niego nie była łatwa, bo w całych zawodach padł rekord frekwencji – wzięło w nich udział aż 310 uczestników z dziesięciu ośrodków. Oprócz Czerska, Mikołajek i Osiecznej, także ekipy z Karsina, Kalisk, Lubichowa, Pinczyna, Wilczęta, Gdyni i Sopotu.

Kolejna rywalizacja z cyklu ENERGA Athletic Cup, tym razem w formule gier i zabaw, odbędzie się w sobotę, 7 marca w Karsinie.

600 m dziewcząt SP:

1. Julia Wiergoska - 2:00,6 (Sopot)
2. Paulina Sikora - 2:01,5 (Sopot)
3. Wiktoria Sobecka - 2:04,2 (Pinczyn)

600 m dziewcząt GIM:

1. Laura Stolarczyk - 1:49,0 (Sopot)
2. Emilia Mikszuta - 1:52,1 (Sopot)
3. Karolina Młot - 1:56,7 (Sopot)

1000 m chłopców SP:

1. Przemysław Michalski - 3:21,9 (Sopot)
2. Stanisław Sowiński - 3:38,2 (Kaliska)
3. Jakub Żywicki - 3:30,4 (Kaliska)

1000 m chłopców GIM:

1. Michał Stosik - 3:07,4 (Osieczna)
2. Damian Połom - 3:07,5 (Osieczna)
3. Patryk Procajło - 3:08,1 (Sopot)

Pchnięcie p. lekarską dziewcząt SP:

1. Klaudia Koprowska - 10,69 m (Pinczyn)
2. Emilia Kurowska - 8,97 m (Wilczęta)
3. Magdalena Justa - 8,61 m (Osieczna)

Pchnięcie p. lekarską dziewcząt GIM:

1. Justyna Ossowska - 10,11 m (Pinczyn)
2. Anna Zajączkowska - 8,70 m (Gdynia)
3. Minika Landowska - 8,46 m (Osieczna)

2. Agata Bartel - 4,50 m (Sopot)
3. Karolina Warsińska - 4,33 m (Karsin)

Skok w dal chłopców GIM:

1. Aleksander Jastrowski - 5,48 m - (Mikołajki Pomorskie)
2. Krzysztof Chodowski - 5,43 m - (Mikołajki Pomorskie)
3. Paweł Kordecki - 5,37 m - (Osieczna)

Skok wzwyż dziewcząt SP:

1. Zuzanna Rożeńska - 1,50 m (Gdynia)
2. Marta Ziejka - 1,30 m (Gdynia)
3. Magdalena Lietke - 1,20 m (Gdynia)

Skok wzwyż chłopców SP:

1. Jakub Szymański - 1,50 m (Gdynia)
2. Alan Michałek - 1,30 m (Wilczęta)
3. Maciej Małachowski - 1,20 m (Pinczyn)

Skok wzwyż dziewcząt GIM:

1. Patrycja Steć - 1,50 m (Wilczęta)
2. Agata Zabrocka - 1,50 m (Osieczna)
3. Celej Natalia - 1,45 m (Sopot)

Skok wzwyż chłopców GIM:

1. Kamil Kłosowski - 1,70 m (Osieczna)
2. Jakub Klimczak - 1,60 m (Gdynia)
3. Dawid Noga - 1,60 m (Lubichowo)

źródło energaathleticcup.pl
fot. energaathleticcup.pl



Partner wydania

